Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówka. Cena numeru 20 groszy

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 44. Nowy Targ, dnia 1 listopada 1931 r. Rok XIX.

Święto umarłych.

Nadeszło święto umarłych. Ożywią się smętne i w zadumie pogrążone cmentarze, rozbłysną tysiącem świateł — by uczcić i zjednoczyć się z temi, którzy po życiowej ciężkiej wędrówce odeszli w zaświaty. Zatopieni w masie doczesnych interesów, zajęci troską codzienną o chleb powszedni często zapominamy o tych, którzy niedawno byli znani zapominamy i o tych, których wichura wojenna wyrwała z naszych rodzin, by uczynić z nich ofiary poświęcenia i szlachetnego patrjotyzmu.

Szeroko po całej Rzeczypospolitej rozsiane są ciche zapomniane mogiły — z których zrodziła się nasza Wolność i Niepodległość. Mogiłom tym jako synowie wolnej dziś Ojczyzny winniśmy dług wiecznej pamięci. Niema może ani jednej rodziny, któraby nie wysłała ojca, czy syna, męża czy brata, na ten straszny, przez szatana wspierany mord narodów. Jedni z nich wrócili, spora jednak część padła na placówkach. Jednaka kryje ich ziemia, czy zginęli w okopach rosyjskich, czy w nurtach Piawy, czy w karpackich śniegach. Jednako każdemu zanuciła żołnierska brać na pożegnanie: „Spij Kolego"... Dziś ponad ich grobami przeleci tylko poszum drzew, by im donieść, że trud ich i życie nie było daremne, że ofiarą swą dali Polsce wolność.

W mordędze tej nie ostało w tyle i nasze Skalne Podhale. W 1914 i 18 roku ożyła tradycja czynu chochołowskiego. Tu na Podhalu zrodził się czyn zbrojny i stąd największe zastępy poszły w święty bój o ślebodę dla Polski. Niechże o tem, w dzisiejszy czas zaduszny nikt z nas nie zapomni Uszanujmy mogiły tych, którzy dla nas zdrowia i życia nie żałowali.

Umiejmyż przynajmniej dla ojczyzny pracować przez cześć i wdzięczność dla tych, którzy wszystko dla niej poświęcili, umiejmy rozszerzyć i zagospodarzyć wspaniały i bogaty gmach tego państwa, który nam oni krwią swoją i męką zbudowali. Jeśli poświęcimy dziesiątą część tych trudów i ofiar, które oni ponieśli, to oprzemy jej budowę o fundament niespożyty.

Symbol pojednania jakim jest śmierć jednako tą samą mogiłą obdarzająca każdego — czy biedny, czy bogaty — czy wróg, czy przyjaciel — niech i dla nas żyjących będzie wskaźnikiem do zgody i jedności. Niechże to święto umarłych i pamięć na wielką ofiarę, jaką te zastępy młodych złożyły na ołtarzu ojczyzny, będzie dla nas nakazem, by odzyskaną taką ofiarą, wolność utrzymać.

Dr. Fr. Ciszek.

Onoby to było — zeby było...

Ostatnie słowa śp. Dr. Franciszka Pajerskiego.

Dziwna zaiste jest ta istota ludzka... Kiedy w nią uderzy nagły grom nieszczęścia, kiedy w niej dusza zamiera, a serce się ściska ze strasznego bólu — staje się ona często tępą, niezdolną z siebie wydobyć słowa — pióro z ręki wypada — myśl się nie sklei...

Lecz w przestrzeni czasu rany największe się zasklepiają. Przychodzi czas smutku, żalu bezgranicznego, — serce, dusza otwierają się powoli w skardze serdecznej. W tej skardze na bezlitosną śmierć, która nam tak niespodzianie zabrała tego pełnego życia i inicjatywy „towarzisa" prawdziwego syna Tatr, śp. Dr. Franciszka Pajerskiego — szukam ulgi...

Wtos Go nie znoł, wtos o Nim nie słysoł — nie jeno tam, na Skalnem Podhalu, ale i tu w stolicy.

Kiedy już nie słyszę Jego kroków szybkich, nerwowych, zwiastujących mi te miłe chwile odwiedzin i naszych gawęd o Podhalu, zbacujom sie mi te wszystkie chwile z Nim spędzane, — zbacuje sie ten towarzis tatrzański, ta prawdziwa dusza góralska.

Kim był i kim mógł być jeszcze dla Podhala — wiem i temu mi Go tak żal...

Śp. Dr. Franciszka Pajerskiego zaliczam do tych nielicznych dziś nowożytnych Janosików tatrzańskich.

Bo kiedy legendarny Tetmajerowski Janosik, widząc nędzę i głód na Podhalu, — seł z towarzisami na chleb, na miyso, na złoto, — by zdobywszy go rozdawać biednym, — On idzie w świat i w trudzie i biedzie góralskiej zdobywa wiedzę. Kończy akademję handlową w Wiedniu, doktorat praw, otrzymuje wysokie stanowisko radcy ministerjalnego, na którem zdobywa sobie uznanie, jako wybitny urzędnik obywatel, bo potrafił jako urzędnik pogodzić interes Państwa z interesem obywatela, zwracającego się do Państwa o pomoc. Był urzędnikiem, a równocześnie działaczem społecznym, krysztalicznym — bezinteresownym. —

W Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej została po Nim luka.

Kiedyś, kiedyś — kiedy śp. Franciszek Pajerski sekretarzował w Warszawskiem Ognisku Zw. Podhalan, tak pełnem gwary góralskiej, — przyszedłem do Niego na ul. Piękną 16. Gwarzylimy, długo, długo w wieczór o naszem Podhalu.

Po tym wieczorze, błąkająca się moja dusza górala tatrzańskiego — wróciła na Podhale ku swoim Tatrom z całą gwałtownością; zacząłem za namową tego mojego nowego, młodego towarzisa, pisywać do Podhalanki.

Obezwała sie we mnie cisto góralsko dusa, — a gwara, co mi sie kajsi tele roki na nuku przistrzegła, — teroz wysła na wiyr. A po te pojechołek na swoje Podhale, jaz na wiyry bukowińskie, co by se tam z górolami mojemi potowarzisyć, jak On, śp. Pajerski, towarzisył.

A jakże bogatą była w tych czasach działalność na Podhalu śp. Fr. Pajerskiego.

Dziesiątki, a może setki listów nadchodziło do Niego w różnych sprawach z Podhala, na które imieniem Ogniska Warszawskiego odpisywał; — „Podhalanka" wypełniona była Jego artykułami treści gospodarczej, letniskowo-propagandowej; znosił On do swego mieszkania dziesiątki książek, sam je pakował, na pocztę odnosił — zakładał bibljoteki na Podhalu.

Rozgrzewał dusze góralskie na Podhalu, — a wyławiał i łączył w stolicy potracone; tworzył ogniska żywe, te cudowne pasterskie — góralskie; nawet hen na dalekiem Podolu w Holihradach rozgorzało ono, podpalone przez Niego.

Tak to śp. Dr. Franciszek Pajerski wzorem legendarnego Janosika rozdawał swym braciom skarby zdobyte pracą i nauką, rozdawał je z serca darmo, bezinteresownie.

Jednak nie zrozumiano Go, — pono nie wierzono w bezinteresowność Jego pracy społecznej na Podhalu, — względnie uznano Go za nierealnego idealistę. Został odsunięty poza tak kiedyś ukochaną przez Niego organizację.

Lecz ta twarda, nieugięta dusza, zawsze żywa młoda idzie w życiu w swoim raz obranym kierunku. Szuka wszędzie tej prawdziwej duszy góralskiej, bezinteresownej. Jako regjonalista Orkanowski, szuka tej duszy we własnym regjonie na Skalnem Podhalu między ludem.

I widzimy jak błądzi mimo wszystko — na zjazdach podhalańskich, wszędzie, aż do Rabki włącznie, bo mógł żyć tylko Podhalem, Tatrami, — mógł stowarzisić się ino z górolami i dzielić się zdobytym skarbem wiedzy i doświadczenia, — przedewszystkiem, jak legendarny Janosik z braćmi, — tej wiedzy potrzebującymi.

Dumnym się czuł, że ojciec jego to góral nowotarski, co jesce w biołyk portkach chodzowoł; a o swej matce staruszce zawsze mówił, jako o matce góralce, z czcią i synowskiem przywiązaniem, do niej tęsknił, do niej zawsze spieszył.

Przed wakacjami gwarzymy — cieszymy się z urlopów, planujemy. Ja naturalnie mam na myśli przedewszystkiem swoją Bukowinę. On obiecuje sobie zajrzyć ku mnie na Bukowinę, a po odwiedzeniu matki, być w Witowie, zawsze bliskim Jego sercu, a przedewszystkiem te Holihrady hen daleko nad Seretem, które odkrył i tak ukochał, — bo ileż tam

znalazł tej duszy góralskiej i tęsknicy za Tatrami.

Tak my sobie marzyli i układali, jak to po całorocznej pracy, znów uwidzimy nasze góry, naszych góroli i spełnimy swe zadania, tam na miejscu, na naszej skalistej ziemi podhalańskiej — bezinteresownie, — my nierealni idealiści... a potem wrócimy, i obmyślać będziemy plan dalszej pracy na Podhalu.

Był więc na Bukowinie, by se z góralami pogwarzić, i nacieszyć się góralszczyzną — gwarą — strojem — tańcami, muzyką i śpiewem, płynącym z serc góralskich. Odwiedził swych przyjaciół w Witowie — wynosząc stamtąd niewesołe przeczucia zaszłych później wypadków; — w Rabce był na zjeździe Zw. Podhalan, — odwiedził przy końcu urlopu swoje ukochane Holihrady, był wszędzie — i wszędzie poostawiał część swej duszy góralskiej.

Lecz i urlop się skończył. Wiedziony jakiemś przeczuciem — dopytuję się o Jego powrót i dowiaduję się, że ciężko chory leży w lecznicy. To brat major J. Pajerski umieścił Go tam, by ratować Jego życie, — niestety było wszystko spóźnione.

Zapadł — w drodze powrotnej z Holihrad do Warszawy — na zapalenie ślepej kiszki. Niesłucha próśb i nalegań przyjaciół w Zaleszczykach, lecz udaje się w drogę do Warszawy, pomimo strasznych cierpień, bo chce w terminie wrócić z urlopu, — ten obowiązkowy urzędnik i uparty góral. Jeszcze trzy dni urzędował, nosząc już śmierć w Sobie — łudził się, że zwalczy to, czego nikt nie zwalczył — nieubłaganą śmierć!...

Operacja odbyła się trzy dni zapóźno...

Kiedy Go ostatni raz odwiedziliśmy, oprzytomniał i wyszeptał: „Gałdynowie“,.. Chylę się nad nim — Franuś — e jakoz to bedzie — a On tylko telo: „onoby to było, zeby było“... poczem długi serdeczny, ostatni uścisk — mojego ukochanego towarzisa. Straszny ból przeszył mą duszę, bo ileż troski było w tem Jego ostatniem góralskiem powiedzeniu, ileż smutku, a zarazem pragnienia życia dla naszego ukochanego Podhala, które zawsze i w ostatnich chwilach życia miał w swych myślach.

Aż odszedł od nas na wieki ten prawdziwy syn Tater, ta świetlana, a twarda góralska dusza, w kwiecie wieku, u wstępu do najwyższych stanowisk państwowych i podhalańskich prac społecznych.

Dnia 5 września 1931 r. odbyło się wyprowadzenie zwłok śp. Dr. Franciszka Pajerskiego z kościoła św. Barbary w Warszawie do dalszej drogi, pod Jego ukochane Tatry — na nowotarski cmentarz pod św. Anną. W nabożeństwie żałobnem i w eksportacji wzięli udział oprócz najbliższej rodziny, t. j. braci Pajerskich, Minister Pracy i Opieki Społecznej p. Hubicki, Wiceminister Szubartowicz, Wicewojewoda warsz. p. Olpiński, Dyrekt. Depart. p. Drecki, Naczelnik Wydz. p. Bruner, Urzędnicy koledzy i koleżanki z Minist. P. i O. Sp., ze Związku Podhalan pp. Dr. Kawczak i Tryszczyło, Prezydjum Towarzystwa Przyjaciół Bukowiny, delegacja Pols. Związku Narciarskiego, których był czynnym członkiem, i niezliczone grono przyjaciół Zmarłego.

J. K. 4

RABKA

(Przedruk z Ziemi).

Droga zostanie ukończona już wkrótce, ale zamiast trwałych, żelbetowych mostów na Rabie i jej dopływie Skomielniance, staną prowizoryczne mosty drewniane, przyczem prowizorjum trwać będzie zapewne lat kilkanaście. W projekcie jest jeszcze inny odcinek drogi równoległy do toru kolejowego, któryby połączył Zakład zdrojowy z Chabówką bezpośrednio. Pomimo trudności komunikacyjnych i braku garażów, ruch automobilowy jest dość duży w lecie. Pobliski stary kościołek św. Krzyża „na Chabówce“ stał się kaplicą krakowskiego automobilklubu, który tu od nabożeństwa rozpoczyna corocznie sezon. Wewnątrz uzdrowiska Komisja Zdrojowa walczy skutecznie z błotem, asfaltując i żwirując chodniki. Wodociągi zakładowe nie mogą już wystarczyć, zwłaszcza dla domów wysoko położonych, to też poszczególne wille zakładają u siebie lokalne instalacje wodociągowe i kanalizacyjne. Najmniej powodzenia osiąga Komisja w zakresie estetyki domów i ich otoczenia. Przeciwdziałają tu akcji Komisji Zdrojowej — jak wszędzie w uzdrowiskach — dwa ważne czynniki: skąpstwo i niski poziom kultury przeciętnego właściciela pensjonatu, który zbytnio ufa, że „powietrze“ i piękne widoki zawsze mu przyciągną gości. Coraz więcej wszakże przybywa do Rabki takich kuracjuszów, zwłaszcza z pośród pracującej inteligencji, którzy omijają wille i pensjonaty i lokują się po chłopskich domkach w bliższej i dalszej okolicy. Wytworzył się nawet specjalny typ domku chłopskiego, przeznaczonego dla letnich gości. Domek taki ma dwie izby z obszerną sionką pośrodku, która służy za kuchnię i mieści schody, bardzo wąskie i strome, wiodące na piętro o takim samym rozkładzie, jak przyziemie. Ganki są dwa, a raczej z przodu ganek, a z tyłu podcienia tak głębokie, że się pod niemi mieści ieżak. Sprzęty proste, obfitość słomy, ale brak sienników. Zresztą stopień kultury domku wcale nie niższy niż przeciętnego pensjonatu. Obok domku tuli się zwykle byle jaka buda, do której przenosi się na lato cała rodzina góralska. Sad naokoło, blizkość lasu, pól i rozległe widoki czynią pobyt w takim domku bardziej ponętnym, niż w pensjonacie, z zasady nie osłoniętym drzewami

Trumna tonęła w kwiatach i wspaniałych wieńcach: od Ministra Pr. i Op. Sp. o barwach narodowych, od Kolegów i Koleżanek Depert., Zw. Podhalan, Zw. Narciarskiego, Bractw górniczych, Kasy Samopomocy M. Pr. i O. S., Twa Przyjaciół Bukowiny i wiele innych.

Wolą tak przez Niego kochanej matki — staruszki, spoczęły zwłoki śp. Dr. Pajerskiego wśród ojców i braci górali na cmentarzu nowotarskim w Jego skalistej ziemi podhalańskiej, którą tak ukochał.

Podhalańcy — Wy ze Skalnego Podhala, — odwiedzajcie też czasem grób tego prawdziwego naszego towarzisa — harnasia i wsłuchujcie się nad mogiłą Jego w szum drzew cmentarnych, które jako ciężkie westchnienie pójdzie po Skalnem Podhalu w „Zaduszki", a usłyszycie Jego ostatni szept góralski: „onoby to było, zeby było" jako ostatnią troskę o Podhale, może życzenie zastąpienia Go w pracy, w myśl Jego ideologji.

Warszawa, w październiku 1931 r.

Jan Gałdyn.

Oszczędność to bogactwo dla naszych dzieci.

Od r. 1924 ustanowiono na międzynarodowym kongresie w Medjolanie dzień 31. października jako międzynarodowe święto oszczędności dla podkreślenia jej roli i znaczenia we współczesnem życiu gospodarczem.

W roku ubiegłym dzień ten obchodzony był — oprócz Polski — przez 20 innych narodów świata. Niemniej powszechnie i uroczyście święcony będzie i w roku bieżącym.

Z powyższego ustanowienia dnia oszczędnoś i widać, że wszystkie państwa świata doceniły dokładnie, jakie znaczenie posiada oszczędność.

Polska znalazła się również na kongresie i razem z innemi państwami zrozumiała konieczność dnia oszczędności — zrozumiał naród polski, czem jest oszczędność dla państwa. Zrozumiał, że bez oszczędności nie będzie mógł stanowić sam o sobie i będzie musiał zależeć od kapitału państw obcych, a z tem idzie zależność państwa.

Państwo nasze, doceniając olbrzymią wartość oszczędności, nawołuje wszystkich obywateli do składania i robienia oszczędności.

Sposobów oszczędzania mamy wiele i we wszystkich dziedzinach naszego życia. Najpopularniejszą i do której największą przywiązujemy wagę, jest oszczędność w pieniądzach, a które lokujemy w instytucjach

---

Daleko jeszcze Rabce do „europejskiej miary". Cena najmu na sezon letni (5 miesięcy) wynosi od 150 — 300 zł. za dom parterowy, 500 — 700 na dom piętrowy. Cena rośnie w miarę zbliżania się do uzdrowiska.

Rabka przestała już być tylko kąpieliskiem i stała się miejscem wypoczynkowym i stacją klimatyczną; przedewszystkiem jest niezastąpionem uzdrowiskiem o charakterze profilaktycznym. Dlatego powstały tu zakłady jedyne w swoim rodzaju w Rzplitej — szkoły sanatoryjne dla młodzieży i dzieci pozornie zdrowych ale skłonnych do zaziębień, anemicznych i gorączkujących (cierpienia gruczołów chłonnych). Dwa z tych zakładów uzyskały nawet t. zw. prawo publiczności jako gimnazja. Są to zakłady zamknięte, internatowe, ale z konieczności zaczynają przyjmować także dzieci przychodnie, miejscowej inteligencji, której liczba powiększa się z każdym rokiem. Przez swoje piękne widoki, centralne położenie w Beskidzie Zachodnim i dogodną komunikację kolejową, jest Rabka także ośrodkiem turystycznym. Istniejący tu oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego opiekuje się szlakami górskiemi, malując i odnawiając znaki turystyczne, i organizuje wycieczki piesze lub autobusowe. Te ostatnie cieszyły się zeszłego lata dużem powodzeniem. Zresztą nie można jeszcze powiedzieć, czem Rabka stanie się w przyszłości, jest to bowiem gmina o charakterze przejściowym: już nie wieś i jeszcze nie miasto. Ta przejściowość ujawnia się w warunkach współżycia ludności i w charakterach ludzkich. Stosunki między Rabczanami skomplikowały się ogromnie, czego dowodem jest fakt, że w ostatnim roku 1929 powstały w Rabce aż dwie kancelarje adwokackie. Z rozwojem szkół miejscowych i sanatorjów, przybyło wiele inteligencji zawodowej, nie mówiąc o pomnożeniu właścicieli pensjonatów, którzy przynajmniej z imienia stanowią żywioł inteligencki. W ślad za tem nadchodzi bardzo powoli uspołecznienie, które zaczęło się realizować w ostatnich miesiącach. Doniedawna było w Rabce Koło T. S. L. (Towarzystwo Szkoły Ludowej) i Gremjum właścicieli pensjonatów. Dwa lata temu powstał Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, a więc stowarzyszenie o celach już bardziej idealnych. Ostatnio zawiązał się miejscowy Związek byłych Legjonistów i Klub Towarzyski — w lecie przeznaczony dla kuracjuszów, ale zimą skupiający powoli miejscową stałą inteligencję. Obecnie organizuje się związek „Strzelca" i Koło Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych i Średnich (T. N. S. W.).

oszczędnościowych, jak Komunalne Kasy Oszczędności Pocztowe Kasy Oszczędności, Kasy Stefczyka i t. p.

Już samo założenie podobnych instytucji mówi o celach i wartości kas.

Impuls do założenia kas dało samo życie i wypłynął z koniecznej potrzeby życia zbiorowego. Kasy bowiem gromadzą kapitały, które służą dla celów każdego poszczególnego obywatela i państwa. Są jego rezerwą na wszelkie nieprzewidziane wypadki życiowe. Kasy rozrosły się wszędzie, gdzie tylko znajduje się liczniejsze zbiorowisko ludzkie — i to właśnie wskazuje najlepiej, jak wielką rolę w życiu odgrywają te instytucje i jak wielką potrzebą musiały być kasy.

Nie jest to próżny i niepotrzebny wymysł, ani przedstawienie, które daje tylko chwilowe zadowolenie, lecz najbardziej pożądany czynnik, który mówi o bycie tak każdej jednostki, jak i państwa.

W dzisiejszem ciężkiem położeniu gospodarczem niejeden z obywateli doznał dobrodziejstw, a może niejeden uniknął katastrofy życiowej — tylko dzięki instytucjom oszczędnościowym.

Dzięki właśnie pożyczkom założył sobie swój warsztat pracy, wybudował dom, ewentualnie wykończył, poczynił spłaty, aby sam osiadł na gruncie i t. d.

Aby te instytucje nadal mogły spełniać tak wzniosłe zadania, powinniśmy dążyć wszelkiemi siłami do powiększenia potrzebnego na ten cel kapitału obrototowego. Hasła rzucane, że kapitał niszczy ludzkość, są największą głupotą. Kapitał, jako niezbędny czynnik każdego ustroju gospodarczego, zniknąć nie może i nigdy nie zniknie. Kapitał ten stworzymy, gdy sami będziemy oszczędzać.

Najważniejszem zadaniem i wielce pożądanem jest wychować naszą młodzież w oszczędności. Przyjdzie może nam to ciężko, gdyż niewielu z nas, choć dobrze rozumie cel oszczędności i niejeden przekonał się o tem na własnej skórze, było wychowanych w oszczędności, jednak przez ciągłe i trwałe przypominanie dzieciom o oszczędności, z pewnością dopniemy tego celu.

Dzisiaj wielką pomocą w tej propagandzie służą same kasy oszczędności przez wydawanie bezpłatne książeczek i puszek oszczędnościowych. Propagandę Kas powinniśmy poprzeć jak najusilniej, gdyż w tem leży nasze własne dobro.

Jeżeli dziecku damy puszkę, tak zwaną „skarbonkę" u nas, to nie poto, aby służyła mu za chwilową zabawkę i nikt się tem nie zajął, gdy puszka została gdzieś wyrzucona, ale dziecku z przekonaniem cel wytłumaczyć i wciąż je kontrolować.

Nie dopuszczać nigdy do tego, by pieniądze raz włożone, po niejakim czasie były wybierane i wydawane na różne zbędne rzeczy. Już nawet i ten sposób uczy dziecko oszczędności — gdyż przez pewien czas zdołało zaoszczędzić trochę groszy, a później wydało na jakieś rzeczy.

Zdążamy jednak do trwałej i ciągłej oszczędności — a więc pieniądze zaoszczędzone przez dzieci w puszce, powinny być przekazane kasie, która wystawia książeczkę na daną kwotę.

Takiemi sposobami możemy nawet najmłodsze dziecko uczyć w oszczędności, a rodzicom będzie milej, gdy dziecko w dorastającym wieku będzie posiadało własne fundusze i nie patrząc na zawsze pustą kieszeń ojca, będzie mogło pomyśleć o własnem życiu.

Rodzice wiele mogliby zrobić dla swych dzieci, gdyby już od zarania ich życia więcej myśleli o nich. Niestety, u nas o dzieciach w młodym wieku mało się myśli, właściwie wogóle się nie myśli, a zaczyna się myśleć dopiero wtedy, kiedy mu to dziecko w domu zawadza — wtedy jednak jest już przeważnie za późno.

Urodzi się dziecko — to najważniejszą troską są jego chrzciny, później to troszczy się o niego o tyle, aby miało co zjeść, ewentualnie od czasu do czasu kupić mu buty — jednak pomyśleć o jego przyszłości — to wogóle się nie myśli. Najczęściej spotyka się takie zdanie: „e, coz sie bede teroz tropił o niego, ftozta wiy, cy bedzie zyło, jak Pon Bóg do, tak bedzie". U nas to przeważnie zwala się winę na Pana Boga i Jemu wszystko się zostawia, nawet myślenie, mimo, że Pan Bóg obdarzył nas rozumem i kazał nam myśleć.

Pomyślmy już raz o przyszłości naszych dzieci — zaraz od kołyski. Jest zwyczaj u nas, że chrzestny

---

Jednocześnie charakter mieszkańca osiadłego lub napływowego zyskuje coraz więcej cech — narazie nieprzyjemnych — obywatela miasta. Zespół tych cech daje zjawisko, zwane gorączką złota, a jej widomym symbolem jest budynek szkoły powszechnej, który śmiało można nazwać hańbą gminy Rabka. Gmina Rabka liczy około 6000 mieszkańców i ma szkołę wysoko zorganizowaną, czyli siedmioklasową, do której przychodzą starsze dzieci ze wsi sąsiednich, gdzie są tylko dwu- i cztero-klasowe szkoły. Stary budynek szkolny, czteroizbowy, w połowie zajęty na mieszkanie nauczycieli, jest za mały, nawet gdy nauka odbywa się niemal cały dzień, czyli na trzy zmiany. Dwie wynajęte izby, bardzo niehigjeniczne i dość odległe od szkoły, nie poprawiają sytuacji. A tymczasem ciche i skromne Zaryte i ubożuchna wioseczka Olszówka, ukryta za górami, wystawiły dla swojej dziatwy szkolnej prawdziwe pałace.

(Koniec)

ojciec czy matka, (zawsze oboje) „wiążą“ swemu chrześniakowi parę, czy kilkadziesiąt złotych. Niestety, dziecko tych pieniędzy nigdy nie zobaczy, przeważnie pieniądze te idą na potrzeby domowe. Czy nie lepiej zrobionoby, aby te pieniądze przekazać na książeczkę kasy oszczędności, z roku na rok dokładać po kilka złotych, aby to dziecko przecież miało kiedyś jakąś pomoc z tych pieniędzy. Wtedy i córka będzie miała większe wiano, a syn oszczędności te użyje dla swego domu.

Jeżeli w ten sposób będziemy postępować, wtedy z pewnością zabezpieczymy byt swoim dzieciom.

Zef.

Wpływ dojenia na wydajność mleka.

Bardzo wielki wpływ na wydajność mleka i zawartość w niem tłuszczu wywiera sposób dojenia. Aby się o tem przekonać, wystarczy wlać do jednej szklanki mleko najpierw wydojone, a do drugiej ostatnie krople mleka. Po jakimś czasie zauważymy, że w szklance, gdzie znajduje się mleko najpierw wydojone, będzie bardzo mało śmietany, zaś w drugiej szklance, do której wydoiliśmy resztki mleka, będzie śmietany bardzo dużo. Mleko najpierw wydojone jest najwięcej wodniste i zawierające mało tłuszczu. Ilość tłuszczu w mleku zwiększa się w czasie dojenia stopniowo, tak że ostatnie krople mleka to już prawie śmietana.

Przytoczę tu również wyniki uzyskane (w oborze Szkoły Rolniczej w Łososinie Górnej) od krowy „Berwiny“. Nr. 3947, (ocielonej 15 V br., a zacielonej 25/VII br.) od której w połowie października br. udojono rano 5¾ l. mleka o procencie tłuszczu 4·6. W tymże dniu pobrano od tej krowy — z rannego udoju — 12 próbek, celem oznaczenia procentu tłuszczu.

Na początku dojenia zawierało mleko 1·6% tłuszczu, a w następnych próbkach pobieranych, w miarę stopniowego wydajania co ½ l. mleka, ilość tłuszczu wzrastała następująco: po wydojeniu 1½ litra mleka (4 próbka) procent tłuszczu wzrósł do 3.1, następnie po wydojeniu 4-ego lit. mleka (9 próbka) podniósł się tłuszcz do 7·1% podalszem wydojeniu ½ l. mleka (10 próbka) ilość tłuszczu w niem zawarta wynosiła 8·5%. Następnie zastosowano masowanie, po którem udojono jeszcze ½ l. mleka (11 próbka) o zawartości tłuszczu 10·6%. Po ponownem masowaniu (12 próbka) ilość tłuszczu w ostatnich kroplach mleka wynosiła 17·5%.

Zawartość tłuszczu w próbkach, wziętych w tym samym dniu od tejże krowy z podoju wieczornego, była bardzo zbliżona, lecz nieco wyższa.

Zatem wydajanie krów powinno być jaknajdokładniejsze, przez co i przeciętna zawartość tłuszczu całego udoju będzie większa. Niezupełne wydajanie obniża nietylko ilość mleka, ale także zawartość w niem tłuszczu, co obniża następnie stronę dochodową krowy.

Aby wytłumaczyć, jak wpływa sposób dojenia na ilość wydojonego mleka, trzeba zaznaczyć, że u krów dających w jednym udoju 8 do 9 litrów mleka, pomieszczenie tej ilości mleka w wymieniu byłoby niemożliwością.

A już nie do pomyślenia jest, jak mogłoby się pomieścić w wymieniu około 20 litrów mleka u tych krów, które dziennie dają 50 do 60 litrów mleka.

Badania uczonych wykazały, że więcej niż połowa mleka wytwarza się dopiero podczas dojenia. Zatem od sposobu dojenia zależną będzie także ilość wydojonego mleka.

Zanim przystąpię do opisania prawidłowego dojenia podam, jak należy się do dojenia przygotować

Dojenie powinno odbywać się stale o jednakowej porze. Nie można dojenia przesuwać o kilka godzin ani naprzód ani wstecz, co ma miejsce często na wsi, z okazji jarmarków, chrzcin, wesel i tp. Nieregularne dojenie wywołuje zawsze spadek udoju dziennego. Podobnie ujemnie na ilość mleka wpływa zmiana dojarza, na co często krowa odpowiada „nie puszczaniem mleka“, a nawet kopaniem.

W czasie dojenia powinien panować w stajni jak największy spokój, który tylko wówczas można zachować, kiedy przed dojeniem krowy będą należycie nakarmione i napojone. Przy tem dodam, że pojenie krów w porze zimowej wodą za zimną, obniża mleczność u krów. Następnie należy poruszyć niedogodność połączoną z zadawaniem karmy krowom w czasie dojenia. Ile z tego wynika kłopotu, o tem na wsi wiedzą najlepiej. Już samo niepokojenie się krowy, zazwyczaj podjadanej przez sąsiadkę, wywołuje różne krzyki, a często nawet bicie krowy dojonej. Przyzwyczajenie krów do dojenia przy próżnym żłobie nie nasunie trudności, jeżeli postąpimy tak od pierwszego ocielenia. Krowy starsze można przyzwyczaić od każdego ocielenia, gdyż w okresie zasuszenia krowa często zapomina o dawnem przyzwyczajeniu.

Ważnem jest również usunięcie gnoju z pod krów, co powinno nastąpić zawsze przynajmniej na godzinę przed dojeniem. Niemożliwością jest uchronienie mleka przed zanieczyszczeniem, jeżeli dojarz tuż przed samem dojeniem zmuszony jest zająć się usunięciem gnoju, czy nawet skrobaniem kału z wymienia krowy. Nawet przed rannem dojeniem należy na godzinę wcześniej gnój z pod krów usunąć; przyczyni się to także do odświeżenia powietrza w stajni, gdzie niema wentylatorów.

Następnie trzeba wspomnieć również o wiązaniu ogonów krowom w porze letniej na czas dojenia do prawej nogi za pomoca sznurka, skutkiem czego dojarz nie będzie zmuszony chować swej głowy niekiedy aż pod brzuch krowy. Ochroni to również mleko od zanieczyszczeń kałem.

Tuż przed samem dojeniem, dojarz powinien wymyć sobie ręce ciepłą wodą i mydłem. Naczynie do dojenia (skopce) powinny być utrzymane jak najczyściej, jeżeli chcemy uniknąć psucia się mleka, czy też choroby cieląt.

Siadając pod krową należy najpierw wymyć wymię jak najdokładniej, a następnie wytrzeć je czystą ścierką do sucha. Następnie zdojamy kilka strzyknięć z wszystkich czterech dojków (do osobnego garnuszka lub na podłogę), żeby usunąć mleko zanieczyszczone szkodliwemi bakterjami. Wykonanie dojenia powinno naśladować cielę podczas ssania. Wiadomo, że cielę często podczas ssania uderza głową wymię matki, a więc masuje je. Dlatego też należy wymię przed dojeniem masować. Masowanie wykonać łagodnie, całą dłonią, aby nie sprawiać krowie bólu. Masować należy tak długo, póki nie wyczujemy, że wymię się ogrzało i naprężyło.

Kiedy wymię jest silnie wezbrane, zaczynamy doić z początku powoli, a następnie szybko i równomiernie, żeby mleko płynęło z dojków pełną strugą i pieniło się w skopcu. Przerywać dojenia nie można.

U nas dojenie odbywa się najczęściej w ten sposób, że dojarka posuwa rękę z zaciśniętemi palcami aż do końca dojka, wyciskając tem samem mleko z dojka. Przy tym sposobie wyciąga się często bardzo strzyki, a nawet zniekształca wymię. Sposób ten mógłby mieć zastosowanie przy dojeniu krów o bardzo krótkich dojkach.

O wiele lepszem jest dojenie całą dłonią. Polega ono na tem, iż chwyta się dojek jak najwyżej, a następnie przez kolejne zaciskanie palców, począwszy od zaciskania kciuka i palca wskazującego, wyciska się mleko z dojka. Jest to jedyny sposób dojenia, który nie sprawia zwierzęciu bólu i zbliżony jest do naturalgo ssania cielęcia.

W Szwajcarji używa się sposobu dojenia kciukiem, jednakże przy małej wprawie, łatwo jest przy dojeniu tym sposobem o zranienie paznokciem dojka, co wywołuje następnie bolesne obrzmienie.

W Danji, gdzie mleczność krów jest bardzo wysoka, doją najpierw obydwa przednie dojki, a po wydojeniu tychże, następuje dojenie tylnych dojków. Następnie stosuje się znów masaż z podbijaniem wymienia, przyczem wsuwamy rękę nie wypuszczając dojka, w wymię (do góry) naśladując uderzenie główką cielęcia. Poczem należy doić znowu przednie dojki, a następnie tylne, dopóki mleko nie przestanie się wydzielać.

Przy końcu dojenia należy zastosować ponowne podbijanie wymienia.

Tu nadmienić należy, że również polecenia godnem, zwłaszcza u bardzo mlecznych krów, jest dojenie najpierw lewej, a potem prawej połowy, przyczem dojarz powinien siadać zawsze z lewej strony. Umożliwi to dojenie tylnych dojków, gdzie zazwyczaj mleka jest więcej, prawą ręką, która jest silniejszą. Dojenie tym sposobem trwa dłużej, ale jest wydatniejsze.

Po starannem wydojeniu następuje tak zwany podój, który ma na celu wyciśnięcie kuleczek tłuszczu z drobnych kanalików gruczołu do zbiorników mlecznych, oraz pobudzenie gruczołów wytwarzających mleko do większej sprawności. Podój wykonujemy za pomocą trzech zasadniczych chwytów. Pierwszy chwyt polega na tem, że chwytamy najpierw lewą ręką prawą tylną ćwiartkę, a przednią prawą ćwiartkę prawą ręką, następnie zbliżając obie ręce do siebie, staramy się je równocześnie podnieść jak najwyżej do góry. Po trzykrotnem powtórzeniu tego zabiegu, podnosimy w taki sam sposób lewą połowę wymienia. Następnie łagodnem głaskaniem wymienia z góry na dół, wpływamy na dalsze wytwarzanie mleka, które następnie jak najdokładniej wydajamy.

Przy drugim chwycie podnosimy w podobny sposób najpierw przednią połowę wymienia, a następnie tylną. Poczem staramy się znów mleko jak najstaranniej wydoić.

W końcu (chwyt trzeci) chwytamy równocześnie prawą i lewą połowę wymienia, a następnie podnosimy naprzemian obie połowy jak najwyżej do góry. Po ogłaskaniu wymienia z góry na dół, wydajamy jeszcze resztki mleka.

Stosując podój, nie tylko wydajamy więcej mleka i to tłuściejszego, ale także stopniowo rozdajamy krowę. W pierwszym dniu po takim mięsieniu wymienia, udój zwiększa się o ćwierć kwaterki, a po paru tygodniach, jeżeli stale masaż stosować będziemy, może zwiększyć się nawet o parę litrów. Wpłynie to również na wzrost procentu tłuszczu w mleku.

Również częste dojenie ma wpływ na wydajność mleka. W naszych warunkach najodpowiedniejszem jest trzyrazowe dojenie.

inż. *Górz Andrzej.*

Zarząd Główny Związku Podhalan w Krakowie zmienił swój adres.
Należy teraz wszelkie pisma do Związku Podhalan adresować:
ZWIĄZEK PODHALAN, KRAKÓW, PLAC SZCZEPAŃSKI 8.

MIECZYSŁAW KOSSEK

CIENIOM
Władysława Orkana i Jego ukochanej Zosi na dzień zaduszny.

. . . Cisza
bezgłośnym rytmem serca Was kołysze
na wieczny sen. . .
— a smutek ten,
co wżarł się w dusze
— wieczystą tęsknotą ku słońcu
szarpane —
bolesną nieukojną raną
został tu z nami,
braćmi Waszemi,
co odwiecznem cierpieniem złączeni —
. . . błądzą bez końca —
szukając Prawdy . . na Ziemi?!
— — — — — — — — — —
Ach! nie czuć, nie czuć! —
jedynem pragnieniem ducha,
co się cierpieć boi —
.....śmierć wszystko ukoi...
— dobra, litosna Kostucha!
.....Jej ręką wyrwany —
duch — —
wsłuchany w zaświatów pieśń smętną —
w wieczności tętno —
bezwolny płynie — z biegiem fal
Przeznaczenia...... do Nirwany...
wNieskończoności zapatrzony dal...!

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

WĘGIEL ANGIELSKI w GDAŃSKU i FINLANDJI.

Katowice, 27 października. W ostatnich czasach wciska się coraz bardziej węgiel angielski na rynek gdański. Zbyt polskiego węgla w Gdańsku we wrześniu br. był o 3000 ton mniejszy niż w sierpniu. W październiku przybyło do portu gdańskiego kilka statków z ładunkiem węgla angielskiego. Do tej pory kopalnie angielskie wstrzymywały się z wysyłką węgla na obszar celny polski, wzamian za co kopalnie polskie nie wysyłały węgla na rynek angielski. Dziś zasadę tę przemysł angielski złamał.

W kołach przemysłu węglowego na Śląsku wywołała zaniepokojenie wiadomość, że zarząd kolei finlandzkich oddał ostatni przetarg na dostawę węgla angielskim kopalniom, chociaż ceny ich były wyższe. Finlandja ostatnio dostarczyła kopalniom angielskim 50.000 ton kopalniaku, nadto toczą się rokowania, aby przyszły cały wwóz węgla do Finlandji w sumie 700.000 ton rocznie oddać kopalniom angielskim, w zamian za drzewo kopalniane i inne artykuły. Polskiemu przemysłowi węglowemu grozi zupełna utrata całego rynku finlandzkiego. Dotąd Polska brała udział w tym imporcie w 80 proc.

PROJEKT NOWELIZACJI USTAWY O PODATKU WYRÓWNAWCZYM.

W tych dniach odbyło się pod przewodnictwem p. wiceministra skarbu W. Jastrzębskiego posiedzenie Państwowej Rady Spirytusowej, na którem rozpatrywano szczegółowo opracowany przez ministerstwo skarbu projekt nowelizacji ustawy o monopolu spirytusowym. Ponadto Rada rozpatrywała plan finansowy i gospodarczy monopolu na okres 1932—33 i stwierdziła realność przewidywanej w nim wpłaty do skarbu państwa.

Przy tej okazji Rada stwierdziła planowe przeprowadzanie przez monopol polityki oszczędnościowej, zwłaszcza w odniesieniu do wydatków administracyjnych, zarówno osobowych jak i rzeczowych.

Wreszcie Rada potwierdziła uchwałę powziętą przed rokiem, a wzywającą ministerstwo skarbu do nieudzielania w obecnej sytuacji aż do odwołania zezwoleń na budowę nowych, względnie wznowienia ruchu nieczynnych gorzelń.

ATAK EUROPY NA DOLARA.

Po załamaniu się waluty angielskiej i państw skandynawskich, uwaga kół finansowych skupiła się dokoła kursu dolara.

Jak już pokrótce donosiliśmy, wystąpiła obecnie ucieczka od dolara, która z jednej strony jest spowodowana wzrostem nieufności co do dalszego rozwoju wypadków w Stanach Zjednoczonych, a z drugiej, dążnością innych krajów do możliwego zwiększenia płynności banków, skutkiem czego w ubiegłym tygodniu zaczęto wycofywać krótkoterminowe lokaty ż Nowego Jorku i wypowiadać kredyty.

Zarówno wierzyciele francuscy, jak szwajcarscy i holenderscy, zaczęli sprowadzać swój majątek z Nowego Jorku do kraju. Bank Francji i Bank Szwajcarski wymieniają posiadane banknoty dolarowe na złoto, co doprowadziło do znacznych wysyłek złota ze Stanów. Od tygodnia Federal Reserve Bank prowadzi akcję interwencyjną na giełdach europejskich dla podtrzymania kursu dolara. Zwłaszcza w Paryżu dokonuje Guaranty Trust Co. znacznych zakupów banknotów dolarowych, co się przyczyniło do lekkiej poprawy kursu. Odpływ złota ze Stanów trwa jednak dalej.

Na poniedziałkowej giełdzie w Nowym Jorku nastąpił znaczny spadek kursów na skutek olbrzymiej sprzedaży papierów wartościowych amerykańskich przez zagranicę, co dobitnie świadczy o ucieczce od dolara i chęci wycofania kapitałów umieszczonych w Stanach.

Kurs niektórych akcyj spadł do poziomu nienotowanego od 1915 r.

Z POLSKI i ZE ŚWIATA

JAPONJA ODRZUCA INTERWENCJĘ „STRON TRZECICH".

Warunki ewakuacji Mandżurji, postawione Chinom.

Z Tokjo donoszą, że w sobotę odbyło się posiedzenie japońskiej Rady ministrów, na którem ustalono wyraźną linję polityczną w sprawie Mandżurji oraz w sprawie rokowań z Ligą Narodów.

Zasadnicze punkty, uchwalone przez japońską radę ministrów, są następujące: rozstrzygnięcie sporu japońsko-chińskiego, włączając w to sprawę sporu mandżurskiego, winno być osiągnięte na drodze bezpośrednich rokowań z odrzuceniem interwencji i pośrednictwa stron trzecich.

Ewakuacja rozpocznie się po uznaniu przez Chiny konieczności rozpoczęcia bezpośrednich rokowań.

Ogólna polityka Japonji będzie nadal następująca:

1) Japonja potwierdzi poszanowanie terytorjalnej nietykalności Chin; 2) Chiny wstrzymają ruch antyjapoński we wszystkich formach, i cofną antyjapońskie wychowanie w szkołach; 3) Chiny potwierdzą prawa obywateli japońskich do osiedlności, działalności ekonomicznej i swobody ruchu w Mandżurji. Chiny zatwierdzają istniejące już w Chinach prawa i interesy Japończyków i przyobiecają wykonanie wszystkich zobowiązań Chin, wypływających z traktatów. Chiny zapewnią bezpieczeństwo południowo-mandżurskiej kolei i zastosują środki zabezpieczające, w formie przyznania współpracy kolei południowo-mandżurskiej z nowo-budującemi się linjami kolejowemi.

Chiny zobowiążą się wobec Rady Ligi Narodów wypełnić powyższe zobowiązania z warunkiem, że te zobowiązania utrwalone będą w protokóle Rady Ligi Narodów.

Po zawarciu porozumienia, Japonja gotowa jest wejść w rokowania z Chinami o ewakuację wojsk. Japonja nie zgodzi się wyznaczyć dokładnie terminu ewakuacji, gdyż termin ten zależny jest od położenia w Mandżurji.

ZJEDNOCZENIE SIĘ CHIN.

Z Nankinu donoszą, że pomiędzy chińskim rządem centralnym a Kantonem osiągnięto porozumienie.

Prezydentem państwa zamiast marszałka Czang Kai Szeka będzie Czang Saoi, a ministrem spraw zagr. Czen.

Czang Kai Szek zatrzyma w swoim ręku naczelne dowództwo wszystkich sił zbrojnych zjednoczonych Chin.

PROCES BRZESKI.

Dnia 26 października rozpoczął się proces brzeski przeciw b. więźniom brzeskim. Na ławie oskarżonych zasiedli H. Lieberman, N. Barlicki, St. Dubois, A. Mastek, W. Kiernik, J. Putek, K. Bagiński, A. Prager, W. Witos, i A. Sawicki. Rozprawie przysłuchuje się przywódca socjalistów belgijskich de Brouckere, który przebywa obecnie w Warszawie.

UDZIAŁ AKADEMIKÓW KRAKOWSKICH W AKCJI „MIESIĄCA PROPAGADY ŚLĄSKA".

Na apel J. M. Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się w Krakowie zebranie przedstawicieli wszystkich organizacyj akademickich, na którem utworzono Komitet Akademicki „Miesiąca Propagandy Śląska". Komitet wyłonił następujące sekcje: zbiórkową, pochodową i prelegentów. Akademicy zorganizują zbiórki po kinach z 2 minutowemi okolicznościowemi przemówieniami, pochód z lampionami i orkiestrami przez miasto, lotne zbiórki w czasie pochodów i t. p.

Przykład młodzieży krakowskiej pociągnie niewątpliwie młodzież innych miast uniwersyteckich, która zawsze wykazywała głębokie zrozumienie i odczucie dla doniosłości zagadnień polskich kresów zachodnich.

KOMITET „MIESIĄCA PROPAGANDY ŚLĄSKA" w KATOWICACH.

W dniu 16 btn. w sali Rady Wojewódzkiej w Katowicach odbyło się konstytucyjne zebranie Wojewódzkiego Komitetu „Miesiąca Propagandy Śląska" Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Prezydjum Komitetu wybrano w składzie następującym: Dr. A. Kocur, prezydent m. Katowic — prezes, dr. L. Ręgorowicz, naczelnik Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego — I. v-prezes, W. Spaltenstain, prezydent m. Król. Huty, — II. v-prezes, Dr. St. Kudlicki, kierownik Okręgu Śląskiego Z. O. K. Z. — sekretarz. Członkowie Prezydjum: pp. A. Saloniowa, Niebieszczańska, O. Prabucka, dr. I. Nowak, Lortz, Starosta J. Wyglenda, Prof. St. Ligoń, naczelnik E. Rybarz i E. Rumun.

WZMACNIAJMY POLSKI STAN POSIADANIA NA ZIEMIACH ZACHODNICH.

Na terenie woj. poznańskiego są do sprzedania ew. wydzierżawienia 2 budynki, jeden parterowy, drugi dwupiętrowy, ze składem bławatów i mieszkaniem. Cena 34 tys. zł., z tego wpłata gotówką 6 tys. zł., reszta pozostaje na hipotece przy możności spłacania ratami. Bliższych informacyj udzieli Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu, ul. Fredry 7., pokój 2., tel. 40-56.

PAPIEŻ MODLI SIĘ ZA ULŻENIE NĘDZY ŚWIATA.

Z Rzymu donosi: Msza św. celebrowana w kościele św. Piotra w obecności papieża, celem odbycia modłów za ulżenie nędzy we wszystkich krajach świata, wywarła na wszystkich obecnych niezatarte wrażenie.

Ojciec św. zjawił się w bazylice w niedzielę o godz. 9.45 rano. Cały akredytowany przy Watykanie korpus dyplomatyczny był obecny w kościele. Przez cały czas Mszy św. Papież klęczał, a kiedy powstał, miał łzy w oczach. Fakt ten wywołał w Rzymie wielkie poruszenie.

DOWIERCENIE BOGATEGO W NAFTĘ SZYBU.

Kopalnia nafty „Zygmunt" Nr. V. w Borysławiu własność firmy „Galicja", otrzymała w głębokości 1528 m. piękną, jak na dzisiejsze czasy produkcję, wynoszącą 16.500 kg. ropy dziennie i 4 m. k. gazu na minutę. Produkcja pochodzi z gruboziarnistego piaskowca borysławskiego.

Otwór świdrowy zarurowany jest rurami siedmiocalowemi i był wiercony systemem linowym. Obecnie tłokuje się ropę i rozszerza otwór celem dodania jeszcze jednej rury, by uchronić spód otworu od zasypu.

ROZKAZ Nr. 16.

1. Organizacja Oddziałów P. W. Związków W rozkazie Naczelnictwa Okręgu Nr. 14, w p. 3. podane zarządzenie Związku Wojewódzkiego z dnia 8 września 1931, w sprawie organizacji Oddziałów Przysposobienia Wojskowego Związku Straży Pożarnych, wyjaśniam, że do Oddziałów P. W. należeć mogą jedynie rezerwiści, zaś przedpoborowych należy postawić w dotychczasowych organizacjach, w myśl polecenia Głównego Związku.

Proszę przeto skreślić w ustępie II i III w powołanym rozkazie Nr. 14, słowa „i przedpoborowych".

2. Wynik lotnych lustracji. W dniu 13. października br. naczelnik Okręgu przeprowadził dalsze lustracje Ochotniczych Straży Pożarnych w następujących gminach :

Ludźmierzu, Dziale, Pieniążkowicach, Odrowążu Załucznem, Piekielniku, Czarnym Dunajcu, Podczerwonem, Koniówce i Chochołowie.

Lustracja wykazała następujący stan remiz i przyrządów pożarnych.

a) Ludźmierz — remiza drewniana w dobrym stanie utrzymywana czysto, sprzęt czysty, brak latarni w remizie i słupów do suszenia węży, wjazd do remizy należy uporządkować.

b) Dział — brak własnej remizy, sikawka umieszczona w sieni szkolnej, czysto utrzymana, brak bosaków i tłumnic. — Gmina powinna postawić remizę na pomieszczenie przyrządów pożarniczych, której koszta budowy byłyby minimalne dla zabezpieczenia od większych pożarów, które z łatwością rozszerzają się, nie mając w pogotowiu przyrządów pożarniczych.

c) Pieniążkowice — brak własnej remizy, sikawka umieszczona w domu murowanym Józefa Greli, czysto utrzymana. Komendant powinien więcej troszczyć się i nagabywać gminę o zbudowanie remizy tem więcej, że naczelnik gminy jest troskliwy o straż pożarną.

d) Odrowąż — brak własnej remizy, sikawka znajduje się u wójta w szopie pomiędzy narzędziami gospodarczemi zaniedbana, zaś węże przechowane w osobnej innej komórce, tak że wrazie wybuchu pożaru, niema mowy o szybkiej akcji ratunkowej i cała wieś może spłonąć do szczętu, bo ani Zarząd Straży Pożarnej ani też wójt nie dbają o przyrządy pożarnicze, które niszczeją nie mając odpowiedniego schowku ani też wymaganej czystości.

e) Załuczne — remiza drewniana własność gminy, zupełnie zgnita, za mała, dlatego nie można skompletować przyrządów pożarnych, sikawka czysta. — Naczelnik gminy traktuje potrzebę zbudowania nowej remizy bardzo poważnie i wniósł podanie do Starostwa o zezwolenie na wycięcie kilku sztuk drzewa z lasu gminnego, na postawienie nowej remizy.

f) Piekielnik — remiza drewniana w miejscu dogodnem, brak napisu na remizie, sikawka bardzo stara, zupełnie nieczynna, oraz brak bosaków i tłumnic. Gmina musi zakupić nową sikawkę i zaopatrzyć się w większą ilość przyrządów przeciw pożarowych.

g) Czarny Dunajec — remiza umieszczona w rynku, murowana, w dobrym stanie, porządek w remizie wzorowy, przyrządy pożarne czysto utrzymane.

i) Chochołów — remiza drewniana w środku wsi.

j) Koniówka — remiza drewniana nieodpowiednia, dach dziurawy, w ścianach szpary, sprzętu pożarnego mimo najlepszej chęci nie można utrzymać w porządku, gmina powinna remizę zreperować — koszta reperacji byłyby bardzo minimalne — brak jest bosaków i tłumnic, oraz słupów do suszenia węży.

k) Podczerwone — remiza drewniana, własność gminna, dość obszerna, sikawki dobre, trochę zakurzone, drabina niema stałego i dobrego miejsca, należy umieścić takową koło ściany na 3-ch kołkach, by się nie paczyła, brak latarni w remizie i słupów do suszenia węży, klucza od remizy nie można odszukać (przechowany jest u wójta, za daleko od remizy). Klucz należy przechować w najbliższym domu koło remizy i na remizie dać napis „klucz u N. N. pod Nr..."

Również przeprowadzoną została lustracja O. S. P. w Kluszkowcach, tak remiza, jakoteż i sprzęt pożarny utrzymany jest w porządku wzorowym.

W końcu odnoszę się do wszystkich Zarządów Oddziałów, by należycie dbali i utrzymywali w czystości remizy i przyrządy pożarne, gdyż utrzymanie rekwizytów pożarniczych w stałej gotowości bojowej jest obowiązkiem Zarządu, bo daje to gwarancję szybkiego realizowania pożarów.

Czołem !
Naczelnik Okręgu IV.
Dworski.

KRONIKA

INSPEKCJA w POLICJI. W ubiegłym tygodniu bawił przez kilka dni na inspekcji Policji Państw. w tutejszym powiecie komendant Wojewódzki P. P., inspektor Henryk Walczak.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wieczorem dnia 14 b. m. Anna Trzebuniowa, zamieszkała w Zakopanem, przyrządzając wódkę, wylała przez nieostrożność z garnka część spirytusu na rozpaloną blachę i ubranie, przez co momentalnie stanęła w płomieniach. Na wszczęty alarm zlecieli się na ratunek sąsiedzi, przybyła również straż pożarna. Trzebuniowa pomimo udzielonej jej natychmiast pomocy przytomności nie odzyskała i z odniesionych ran w kilka godzin później zmarła w szpitalu klimatycznym.

TRAGICZNA ŚMIERĆ POPULARNEGO SZOFERA W ZAKOPANEM. W ub. tyg. wydarzył się w Zakopanem niezwykły wypadek, zakończony tragiczną śmiercią. Po obmyciu autobusu w jednym z tut. garaży usiadł przy kierownicy właściciel wozu Jakób Ehrlich, zamierzając cofnąć wóz z pod pompy wodnej. Po puszczeniu w ruch motoru, autobus zamiast cofnąć się wtył, zerwał się naprzód, przygniatając do poręczy betonowej chłodnicą znajdującego się bezpośrednio przed wozem szofera, Romana Gajewskiego, lat 31. Po wydobyciu Gajewskiego, przewieziono nieszczęśliwego do szpitala klimatycznego, gdzie jednakowoż wskutek ciężkich obrażeń wewnętrznych w kilka godzin po wypadku zmarł. Wypadek wywołał w Zakopanem wstrząsające wrażenie ze względu na osobę jednego z najpopularniejszych tutaj kierowców, Gajewskiego, który w tak niesamowitych warunkach poniósł śmierć, osierocając żonę i troje dzieci.

DNIA 21/10 br. Wojciech Sowa, robotnik zajęty we wytwórni papieru Zarządu dóbr Kórnickich w Zakopanem, usiłując uwolnić pas transmisyjny, zaplątany koło osi popędowej, wskutek własnej nieostrożności został przez pas pochwycony za rękę i podciągnięty pod koło, przez co doznał szeregu obrażeń na całem ciele. Przewieziony do szpitala klimatycznego po kilku godzinach zmarł.

POŻARY. W nocy z dnia 27 na 28 ub. m. w domu Kowalikowej Marji w Zubrzycy Górnej powstał z powodu wadliwej budowy komina pożar, który doszczętnie zniszczył cały dom mieszkalny, wyrządzając jej szkodę na około 2000 zł. — Następnej nocy wybuchł pożar w zabudowaniach Stanisława Gala w Morawczynie. Spaleniu uległ zupełnie dom mieszkalny i budynki gospodarcze z plonami i inwentarzem. Szkoda wynosi 3500 zł. Ogień powstał z podpalenia przez nieznanego narazie sprawcę.

OSTRZEŻENIE. Od kilku dni grasuje, po okolicy niejaki Czesław Wojda, szofer z Radzymina, ubrany w mundur strzelecki i wyłudza od łatwowiernych pieniądze rzekomo na powrót do Warszawy, opowiadając zmyśloną historję, że jako działacz B. B. W. R. na terenie Warszawy został w połowie bm. porwany przez działaczy opozycyjnych i wywieziony samochodem zagranicę, gdzie wyrzucono go w jakimś lesie. Do Polski dostał się z powrotem w drodze szupasu i obecnie potrzebuje środków na powrót do Warszawy. Jak się dowiadujemy, Wojda ostatnio był sekwestratorem w pow. Kasie Chorych w Sochaczewie, skąd po zdefraudowaniu pieniędzy zbiegł i jest przez policję w Radzyminie poszukiwany za ten czyn. Ofiarą oszusta tego padł w Nowym Targu kpt. Jan Stec i inni.

W DNIU 25 bm. zostało przeprowadzone ponowne głosowanie przeciwalkoholowe w gminie Radziechowy pow. Żywiec, które dało następujące wyniki.

Na 2255 uprawnionych do głosowania, brało udział w głosowaniu 1216 — z głosów tych padło za zakazem 1215, a jeden przeciw nieważny — następującej treści: „Niech będzie wysprzedaż".

Nadmieniam, że w roku 1929, zakaz sprzedaży został uchwalony również jednogłośnie 645 głosami.

Władysław Pieronek, prezes Ogn. Zw. Podhal

NA FLOTĘ NARODOWĄ szkoły w Nowym Targu zebrały kwotę 117 zł. 93 gr., które przekazano czekiem PKO. Komitetowi Floty narodowej.

CELEM ZEBRANIA FUNDUSZÓW na walkę ze skutkami bezrobocia, Powiatowy Komitet dla spraw bezrobocia w Nowym Targu odniósł się do wszystkich zwierzchności gminnych w powiecie z prośbą o urządzanie w czasie po dzień 30 kwietnia 1932 r. zbiórek publicznych w pierwszą niedzielę każdego miesiąca, oraz o urządzenie jednorazowej zbiórki ziemniaków w dniach najbliższych.

Na powyższy cel zostały dotychczas zdeklarowane następujące kwoty:

Urzędnicy Starostwa:	11	zł. 50	gr.	mies.
„ Sądu grodz. w Krościenku	8	„ 42	„	„
Prof. i pracow. Gimn. w N. Targu	30	„ 87	„	„
Lekarze szpit. powsz. w N. Targu	3	„ 95	„	„
Urzęd. Kom. Kasy Oszcz. w N. Targu	16	„ 31	„	„

Komisja Zdrojowa w Szczawnicy Wyżnej 500 zł jednorazowo, z czego wpłacono dotychczas do Kasy Komitetu 250 zł. —

Nadto wpłynęły dotychczas następujące datki:

Z Zarz. szkoły powszech. w Kacwinie	13 zł.	
„ „ „ w Rokicinach	4	„ 67 gr.
„ „ „ w Międzyczerwiennem	1	„ —
Z Rady Szkolnej Pow. w N. Targu	37	„ 12 „
Od mieszkańców gminy Sromowce Niż.	15	„ 18 „
„ „ „ Krempachy	6	„ —
„ „ „ Orawki	5	„ 32 „

Wszelkie ofiary będą w miarę wpływu ogłaszane co tygodnia w Gazecie Podhalańskiej.

GDZIE BEZPIECZEŃTWO OBYWATELI? Że tam komuś naleje się z dachu wody za kołnierz, to można wybaczyć, lecz gorzej, gdy komuś spadnie na głowę kawał blachy.

W ubiegłym tygodniu na głowę pani M., idącej chodnikiem koło domu p. Suskiego przy ul. Kościuszki, tuż przy rynku, spadł z dachu kawał blachy. Szczęście, że wypadek ten nie spowodował większego obrażenia głowy i nieszczęścia — ale czy obywatele miasta Nowego Targu muszą koniecznie być zaalarmowani nieszczęśliwym wypadkiem?

Gdzie bezpieczeństwo obywateli? Niedość, że właścicielowi utrudnia się rozebranie tej starej, ohydnej rudery narożnej, lecz naraża się go na wynikłe z wypadków nieszczęścia. Takiego stanu tolerować nie można i domagamy się, aby ten odcinek chodnika został ogrodzony, a przejście wzbronione.

Dział sportowy.

MATCH PIŁKI NOŻNEJ. W niedzielę dnia 25 października odbył się na boisku sportowem Sokoła match rewanżowy piłki nożnej pomiędzy drużyną Sokoła nowotarskiego a drużyną Strzelca zakopiańskiego.

Obydwie drużyny grały dobrze, wypadków nie było — początkowo Strzelec zakopiański miał przewagę, prowadząc do pauzy 2:0. Po pauzie drużyna nowotarska przechodzi w ostrą ofenzywę i wyrównuje stosunek bramek. Mimo widocznej przewagi gospodarzy po pauzie, wynik został niezmieniony, dzięki doskonałemu bramkarzowi drużyny zakopiańskiej, który likwidował celne strzały na swą bramkę. Wynik 2:2

ZAWODY STRZELECKIE w N. SĄCZU. Dnia 18 bm. odbyły się staraniem Związku strzeleckiego zawody w strzelaniu. Z Nowego Targu brał udział w zawodach zespół ze Zw. Strzel. w składzie 8 ludzi pod kierownictwem p. kapt. Steca. Drużyna nasza zajęła 5. miejsce w strzelaniu.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. JAN BIELATOWICZ. Prosimy o podanie dokładnego adresu.

WP. F. O. G. Nowy Sącz („Róbmy i my tak!") Nie umieścimy.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Kwak Wincenty ur. w r. 1892 w gminie Rogoźnik p. Nowy Targ — unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Nowy Targ.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TELEFON Nr 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł. półroczna 4 zł. kwartalna 2 zł. w Ameryce rocznie 2 dol., półrocznie 1 dolar. Wychodzi na każdą niedzielę. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za ½ strony 50 zł., za ¼ strony 30 zł., za ⅛ strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — Pismo redaguje Komitet — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek

Drukarnia Podhalanska W. Ostrowskiego w Nowym Targu ul. Szkolna 8 Telefon 99.